CENA 250.000 Mk. — 20 Maja 1924 r. Wtorek

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Puhar wędrowny „Expressu Porannego“ zostaje w Warszawie!

Zdobył go wczoraj w barwach W. T. C. mistrz sportu kołowego KAMIŃSKI Lucjan przebywając 105 klm. w świetnym czasie 3 godz. 39. m.

[illegible]raków, Łódź, Będzin dzielnie, lecz daremnie walczyły o triumf nad stolicą

W okrężnym wyścigu ulicznym „Expressu Porannego“ zdobył pierwszą nagrodę POPOWSKI Juljan

przebywając 15 klm. w ciągu 28 m. 10,8 sek.

Nowa gwiazda wschodzi na widnokręgu sportu kolarskiego

WARSZAWA. 19. V.

18 maja 1924 roku!

Dzień ten z pewnością na długie lata będzie dla mieszkańców stolicy *datą niezapomnianą*. W te bowiem właśnie cudną niedziele majową, stolicę po raz pierwszy ogarnął dreszcz, jaki wywołać potrafi w masach jedynie nieprzeciętne zjawisko sportowe. Nerwowość oczekiwania, ścisk, tłok i zamieszanie, gorące utarczki słowne publiczności walczącej o lepsze miejsca, wreszcie magiczne słowo „jadą“, które skierowuje automatycznie jakby na skinienie czarodziejskiej różdżki dziesiątki tysięcy głów w jedną stronę, potem wrzeszczący w niebogłosy, a pędzący jak wicher upstrzony chorągiewkami samochód...

Zamarcie w tysiącach piersi oddechów i długa, wijąca się z błyskawiczną szybkością, lecz bez końca wstęga pędzących na „złamanie karku“ rowerzystów... Wreszcie przelatuje ostatni: stłumiony na chwilę wielki rój ludzki wybucha na nowo; pusta przed chwilą wstęga ulicy zalewa tłum nie mogąc się zmieścić na Dynasy aby ujrzeć zwycięzców.

Wyścig uliczny [illegible] naszego bratniego pism[a] skończony. Najpotężniejsze z dotychczas widzianych w stolicy widowisk sportowych stało się faktem, przeszło do historji, którą zapisze je niewątpliwie w annalach polskiego sportu wogóle, a kolarskiego w szczególności złotemi zgłoskami.

Zanim przejdziemy do opisu przebiegu obu wyścigów, czujemy się w obowiązku podkreślić wprost nie dającą się opisać gorliwość, sprawność i niezawodność i niezwykłe zamiłowanie sprawy przez

wypróbowaną organizacje „Warszawskiego Tow. Cyklistów“

urządzającego oba wyścigi. Na ogół

strona organizacyjna

wczorajszych imprez była niewątpliwie wypowiedzeniem ostatniego słowa w tej dziedzinie życia sportowego. Wobec [illegible] kierowniczej strony zawodów [illegible] niezawodne ręce vice - pr. W. T. C.

p. Bliklego,

kapitana

[J]ablczyńskiego

i pp. Wadowskiego, Waltera, Etienne, Pawińskiego

a przedewszystkiem niezmordowanych i niezastąpionych kapitanów

Wojtkiewicza i Szymczyka,

oraz długiego szeregu spełniających bez zarzutu swe obowiązki członków W. T. C. zbytecznem jest nadmienić, że w organizacji wszystko szło, jak w zegarku. Równie niezawodnym okazała się pomoc

sprawnej naszej policji,

która wczoraj egzamin zdała naprawdę „na pięć“. Kolosalna to zasługa przedewszystkiem

i p. nadkomisarza Grzedzicy,

w którym zamiłowanie do sportu walczyło wczoraj o lepsze z rozwiązywaniem przy pomocy swych podwładnych, zdawałoby się niemożliwych trudności organizacyjnych.

Nic dziwnego, że przy tak niezwykłej pomocy oba wyścigi „Expressu Porannego“ **były jednym wielkim triumfem zarówno sportowym, jak i organizacyjnym.**

Nie można również nie wspomnieć o ich stronie finansowej. Kilka miljardów marek, które przyniosły bilety wstępu zasiliły poważnie kalete kolarskiego funduszu olimpijskiego i da Bóg przyczynią się do wysłania jaknajwiększej liczby polskich cyklistów na Olimpjade do Paryża.

Laury zwycięstwa w obu wyścigach przypadły bezwzględnie tym, którzy nie pominęli wykorzystania na swą korzyść nawet najdrobniejszej szansy. Listy zwycięzców w obu wyścigach brzmią następująco:

105 klm. wyścig szosowy okrężny „Expressu Poranego“

Zwycięzcy

I. **Kamiński Lucjan** „W. T. C.“ **czas 3 godz. 39.**
II. **Lange Józef** „W. T. C.“ **3 godz. 41 m. 14 sek.**
III. **Müller Oswald** „Union“ **3 godz. 47 m. 17 sek.**
IV. **Karle Franc.** „W. T. C.“ **3 godz. 51 m.**
V. **Höchsman Wik.** „K. K. C. i A.“ **3 g. 52 m. 10 s.**
VI. **Bartodziejski T.** „W. T. C.“ **3 godz. 57 min.**

a za niemi kolejno Ochniewski, Stark (Łódź), Salski (Będzin), Królak i Kowalski.

Zwycięzcy grupują się przy stole sędziowskim. Następuje

i nagród honorowych ufundowanych przez redakcje „Expressu“.

Publiczność oklaskuje swych ulubieńców długo i gorąco.

[...]czyste **wręczenie puharu**

15 klm. wyścig uliczny okrężny „Expressu Porannego“

Zwycięzcy

I. **Popowski Juljan,** uczeń, czas 28 m 10,8 sek.
II. **Świerczyński Feliks,** biuralista
III. **Wachowski Edward,** roznosiciel gazet
IV. **Maszelerek Franciszek**
V. **Woźniak Franciszek**
VI. **Kuczyński Gustaw**

a dalej kolejno: Kamiński, Rzewuski, Puk, Karle, Malinowski, Ring, Nalborski, Burcewicz, Elensohn, Grabowski, Bogacki, Pecarz, Szczepaniak, Gałecki, Rosenberg, Kukulski, Wieckowski, Kaczorowski i inni.

Zwycięzców rozrywali wszyscy: tu powinszowania, tu zdjęcia do pism ilustrowanych i sportowych, tu znów

kino.

Po minięciu pierwszego zamętu nastąpiło znów wśród nieszczędzącej braw publiczności uroczyste wręczenie pierwszym sześciu zawodnikom

nagród honorowych ofiarowanych przez redakcie „Expressu“ —

dwóch rowerów marki „Ormonde“, 2 kompletków kiszek i opon.

Jeszcze jedno zdjęcie do kina, zwycięzcy objeżdżają na zdobytych maszynach tryumfalnie tor dookoła.

Pierwszy kolarski wyścig uliczny „Expressu“ ma w polskim dorobku sportowym swoją kartę!

Zaszczytną i chlubną!

Co będzie na Olimpjadzie?!

Szwedzi biją Polskę 5:1

Klęska „olimpijskiej“ drużyny polskiej w Sztockholmie mówi aż nadto wiele o talencie Krakowskiego kapitana związkowego p. Obrubańskiego i jego prawej ręki trenera Biro.

Włamanie do kaplicy Andrassych

Zrabowano złote i srebrne obrazy

BUDAPESZT (Tel. wł.). Do słynnej kaplicy rodziny Andrassych w Krasnohorsku dokonano włamania. Świętokradcy zrabowali obrazy święte na blachach srebrnych i złotych rytowane, wysadzane djamentami i perłami. Zbrodniarze chcieli otworzyć *również* grobowiec hrabiny Franciszki Andrassy, ale bezskutecznie. Straty wynoszą kilka miljardów koron.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Gen. Haller, szef sztabu generalnego przebywa w Bourgeot, w celu dokonania prób z samolotami.

Poselstwo bolszewickie w Berlinie wypłacało Botzenhardtowi, którego poszukiwanie przez policję stało się powodem konfliktu niemiecko-rosyjskiego, pensję w dolarach już po zajściu.

Prezydent Masaryk pojedzie do Rzymu w październiku.

W Medjolanie spotkają się wie belgijscy — Theunis i Hymans.

Mord w Palestynie.

W Palestynie zamordowano trzech oficerów angielskich w czasie rozruchów.

Przeciwnicy autonomji Hanoweru.

Głosowanie przedwstępne w Hannowerze w sprawie potrzeby lub ewentualnie zbędności przeprowadzenia plebiscytu w sprawie przyznania autonomji Hannoveru wykazało większość po stronie przeciwników autonomji.

Relikwie błog. Boboli.

W dniu wczorajszym odbyła się ceremonja przeniesienia urny z relikwiami błogosławionego Boboli z Watykanu do kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego.

„Żyj Łukaszu, póki się da“

Organ litewskich socjalistów „Lietovos Zinies“ poddaje druzgocącej krytyce rządy litewskie twierdzi, że niesumienność wyższych urzędników, polityka podatkowa, dająca się scharakteryzować przysłowiem „żyj Łukaszu, póki się da“, polityka wyznaniowa i t. d. jest główną przyczyną trudności, z którymi spotykają się wszystkie próby litewskie otrzymania zagranicznej pożyczki.

Obniżenie opłat giełdowych

W najbliższym czasie ma nastąpić dość znaczne obniżenie podatku giełdowego i należytości emisyjnych, pobieranych od nowych akcyj. Obecne stawki są bardzo wysokie i przyczyniają się w znacznej mierze do zastoju w obrocie giełdowym, co odczuwają dotkliwie nietylko przemysł i handel, lecz i szersze koła społeczeństwa.

Czy zarząd Kasy Chorych pozwoli wreszcie odejść p. Sellowi?

WARSZAWA, 19. V.

Dziś o godzinie 8 wieczorem zbiera się na posiedzenie zarząd Kasy Chorych.

Na porządku dziennym kilka ważnych punktów, m. in. regulaminu dla dyrekcji i wreszcie sprawa dotychczasowego dyrektora, p. Sella.

Wtajemniczeni utrzymują, że p. Sell zdecydowany jest ustąpić z zajmowanego stanowiska nawet wtedy, jeśli większość zarządu udzieli mu poparcia.

P. Jan Kanty Steczkowski

Będzie kierował Bankiem Gospodarstwa Krajowego

WARSZAWA, 19. V.

Były minister skarbu **p. Jan Kanty Steczkowski** obejmuje ważne stanowisko prezesa Rady nadzorczej Banku gospodarstwa krajowego, powstałego z fuzji kilku banków państwowych.

Ponieważ p. Steczkowski złożył równocześnie godność członka Rady nadzorczej Banku Polskiego, przeto na walnem zebraniu akcjonarjuszy B. P. dn. 16 czerwca będą dokonane wybory 2 nowych członków Rady nadz. B. P., jak wiadomo bowiem, wybór p. Fudakowskiego został unieważniony przez premjera p. Grabskiego.

Trup z krtanią poderżniętą brzytwą w Łazienkach przy stawie z łódkami

WARSZAWA, 19. V.

Dziś rano o 3-ej p. Marjan Sonnenberg, syn dozorcy Łazienek, szukając miotły, natknął się nad stawem w Łazienkach na trupa z gardłem poderżniętem **brzytwą.**

Przy trupie leżały pomarańcza zgnieciona i buteleczka po esencji octowej. Papierów osobistych niema, więc niewiadomo, kto jest tajemniczym samobójcą.

Ubrany w garnitur granatowy, koszulę zieloną, buty czarne, nieboszczyk wygląda na 25 lat.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi st. przodownik 9-go komisarjatu p. Mioduszewski.

Zwycięski atak na bagnety

Hiszpańska ofenzywa uwieńczona sukceem

Po krwawych walkach zdobyte pozycje pod Beni Besaud

MADRYT (Tel. wł.). Depesze z Melilli donoszą, że ostatnia ofenzywa cudzoziemskiego legjonu hiszpańskiego na obwarowane pozycje powstańców marokańskich pod Beni Basaud uwieńczone zostały wielkim sukcesem. Pułk piechoty w ataku na bagnety wdarł się w okopy i wyrzucił po krwawej walce nieprzyjaciela. Obecnie hiszpanie umacniają się na zdobytych pozycjach, ściągają posiłki i amunicję.

GIEŁDA

ZŁOTY NASZ KRÓLUJE NA GIEŁDACH ŚWIATOWYCH AKCJE SŁABO, SŁABO, SŁABO.

Komunikat finansowy

z dnia 19 maja

WARSZAWA, 19. V.

Na giełdzie dzisiejszej dolar robiono po 5.18 i pół. Inne waluty przy powyższym parytecie w stosunku do sobotnich notowań.

Londyn i Szwajcarja utrzymane. Kurs Paryża i Belgji kształtują się mniej korzystnie; znaczna poprawa Pragi.

Na giełdach zagranicznych wszędzie złoty notowany ponad swoją wartość. Zewsząd radosne wiadomości.

Z papierów państwowych pożyczka 8 proc. złota i dolarowa bez większych zmian. Ostatnia w poszukiwaniu.

Bony złote bierze P. K. O. po kursie 0.65 za jeden. Robi złoty interes.

Złoto w obrotach pozagiełdowych nadal obracane po kursach ponad swoją wartość.

Na rynku akcyjnym zastój, kursy słabe.

Notowania w złotych.

Dolary St. Zjedn. 5.18½
Belgja 24.90
Londyn 22.65
Paryż 29½
Szwajcarja 92
Wiedeń 7.32½
Włochy 23.10
Miljonówka 0.45.
8 proc. poż. złota 0.80.
6 proc. bony złote 0.65.
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem (rub.) 17.00.
5 proc. m. Warszawy 13.00.

AKCJE

B. Dyskontowy 8.00.
B. Handlowy 9.75.
B. dla H. i Przem. 1.85.
B. Kredytowy 0.75.
B. Przem. we Lwowie 0.40.
B. Zachodni 2.40.
Czersk 0.80.
Częstocice 2.80.
Gosławice 1.60.
Michałów 0.75.
Tow. Fabr. Cukru 4.40. 4.50. 4.60.
Firley 0.75.
Łazy 0.17. 0.20.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 6.00.
Nobel 1.45.
Cegielski 0.73.
Lilpop 0.75.
Modrzejów 9½.
Norblin 0.70.
Ostrowieckie 10.50. 10.25.
Parowozy 0.42.
Rudzki 1.80. 1.90.
Starachowice 3.35.
Żyrardów 46.00.
B. Zw. Sp. Zar. 6.25.
Borkowski 1.60. 1.65.
Jabłkowscy 0.30.
Haberbusch 8.00.
Korek 0.10.
Klucze 0.40. 0.50.
Spirytus 1.90.

Pokłosie ciszy sejmowej

Witosowcy przypomnieli sobie reform rolnę

WARSZAWA, 19. V.

(a). Dziwna cisza i spokój panowały onegdaj w gmachu sejmowym. Po całotygodniowej wzmożonej pracy w komisjach posłowie wyjechali na odpoczynek, aby dziś powrócić do Warszawy i ustalić ostatecznie na konwencie senjorów plan prac Sejmu w czasie nadchodzącej sesji.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek dn. 20 b. m. Od tego dnia bez przerwy Izba obradować będzie

do połowy lipca.

Będzie to sesja niezwykle pracowita.

Na porządku dziennym przed wakacyjnego posiedzenia umieszczono między innemi: sprawę opodatkowania piwa, ustawę w zakresie działalności ministra kolei żelaznych, wreszcie kilka wniosków nagłych, z których na czoło wysuwa się demagogiczny wniosek „Piasta" w sprawie przyspieszenia przez rząd nowelizacji ustaw o wykonaniu reformy rolnej.

Rozbite stronnictwo p. Witosa koniecznie chce się odegrać i i zrehabilitować w oczach rozczarowanych wyborców — kmiotków. Dziś mydli się oczy chłopom wnioskami, konferencjami u premjera, naradami i uchwałami, w których witosowcy twardo stoją przy żądaniu wykonania reformy rolnej.

Posłowie z przeciwnych p. Witosowi stronnictw ludowych złośliwie zapytują, co zrobił on z reformą rolną podczas swych kilkumiesięcznych rządów. Dziś dokoła tej sprawy piastowcy robią

sztuczna wrzawę i hałas,

byleby tylko nazywało się, że murem stoją za chłopem i jego interesów w Warszawie pilnują.

Chłopi jednak nie dają posłuchu obiecankom witosowym. Na wiecach wiejskich rezolucje przeciwpiastowe zapadają jedna po drugiej.

Przed paru dniami w kuluarach sejmowych toczyła się charakterystyczna rozmowa, prowadzona przez kilku posłów, zdecydowanych wrogów polityki p. Witosa.

Mówiono o

konieczności rozwiązania **Sejmu**

przeprowadzenia nowych wyborów.

Poseł socjalistyczny:

— Chcecie zwyciężyć? — to przed wyborami puśćcie na kilka miesięcy Witosa do rządów. To będzie dla was najlepsza agitacja!

Z chwilą wprowadzenia złotego, skończyły się złote czasy dla banków

Natomiast nastąpiły one dla Państwa

(b) Jak się dowiadujemy specjalna komisja, powołana przez ministerjum skarbu do badania stanu banków, kończy już swe prace, których rezultat stanie się poniekąd wyrokiem dla pewnych mniej solidnych instytucyj kredytowych.

W związku z tem w sferach bankowych liczą się z możliwością zamknięcia lub likwidacji pewnej ilości mniejszych banków, które obecnie, przy wprowadzeniu stałej waluty, straciły rację bytu.

Kryzys bankowy daje się odczuć przedewszystkiem w Małopolsce, gdzie kilka banków, chroniąc się przed upadkiem, zamierza połączyć się w jedną większą instytucję kredytową.

W innych dzielnicach Rzeczypospolitej kryzys bankowy, jak to przewidywaliśmy, „rozwija się normalnie" i niezadługo, pomimo chęci ukrycia istotnego stanu rzeczy, dojdzie do punktu kulminacyjnego i wtedy ukryć się nie da.

Ograniczenie „praw" ordynansów

Nie jest dobrze panie Wienciorek

Coraz większa dyscyplina w wojsku

Jeżeli się tu i owdzie spotyka dziś na mieście nieporządnie przyodzianego szeregowca, kiepsko się prezentującego i ślamazarnie salutującego wyższe szarże — będzie to niewątpliwie ordynans, zresztą przeważnie zacny i poczciwe chłopczysko. Tak się jakoś dotąd składało, że nawet argusowe oko inspekcyjnego podoficera patrzyło nań pobłażliwe. Liniowego za najmniejszą niedokładność z miejsca zawróciłby pan inspekcyjny, poprowadził na odwach, ordynansowi zaś zazwyczaj ieno nawymyśla od dziadów, przemówi dobitnie do ambicji i — puści.

Aż tu raptem, rany boskie, sam pan minister, idąc przez ulice, zauważył, że wielu szeregowych nie stosuje się do obowiązujących przepisów i regulaminów o poprawnem oddawaniu honorów wojskowych, nadto wałęsa się po mieście w obdartych nieraz mundurach.

I pękła bomba...

Dostało się przy okazji wszystkim: oficerom, dowódcom i organom kontrolnym, i podoficerom inspekcyjnym.

Odtąd za wygląd zewnętrzny szeregowych liniowych, odpowiedzialni będą osobiście dowódcy kompanii. Za wygląd zaś zewnętrzny ordynansów — oficerowie w których dyspozycji pozostaje dany ordynans.

Tysiące dziewcząt więzionych w jaskiniach rozpusty wielkich miast świata

no polsku woła „ratunku"

Polska na tym zjeździe wiele ma do powiedzenia

We wrześniu r. b. odbędzie się w Gracu (Styrja) międzynarodowy kongres komitetów walki z handlem kobietami i dziećmi oraz kongres stowarzyszeń abolicjonistycznych. Udział Polski w tych kongresach jest spodziewany.

Jak wiadomo w r. ub. odbyła się w Genewie sesja komisji doradczej dla walki z handlem kobietami i dziećmi, funkcjonująca przy sekretarjacie Ligi Narodów. W sesji tej rząd polski reprezentował sen. St. Poznerski.

Nowy zamach na walutę polską

Dla obniżenia cen papieru czynione wszelkie zarządzenia, aby utrzymać w kraju materjały dla produkcji papieru i w tym celu wzbroniony został wywóz zagranicę szmat. Obecnie eksporterzy domagają się skasowania tego zakazu.

Dla rozpatrzenia tej sprawy dziś w ministerjum przemysłu i handlu odbędzie się narada zainteresowanych grup z udziałem rzeczoznawców.

Trzeba oszczędzać! Ale jak?

Wyjaśnia to p. wojewoda Moskalewski w wywiadzie, udzielonym naszemu pismu

(a). Rozpaczliwa sytuacja finansowa naszego państwa zmusiła rząd do bezwzględnych środków zaradczych, które zapobiedz miały nieuniknionej, zdawało się, katastrofie.

Plan sanacji skarbu obejmuje jako jeden z najważniejszych działów przeprowadzenie oszczędności, które stały się koniecznością państwową. Dlatego też w marcu 1923 r. ówczesny rząd gen. Sikorskiego powołał do życia Nadzwyczajny komisarjat oszczędnościowy, na którego czele stoi do dziś dnia wojewoda lubelski, p. Moskalewski. Do niego też zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie informacyj, w jakiem stadjum znajduje się akcja oszczędnościowa.

Po kilku słowach powitania *precyzuję cel odwiedzin.*

— Chodzi tu — mówię — o odpowiedź na trzy zasadnicze kwestje:

— Co już zrobiono w dziedzinie oszczędności, jaka praca pozostaje jeszcze przed p. komisarzem i na jak długo jest ona obliczona?

Słowa te wywołują uśmiech p. wojewody, który tłomaczy, iż tak postawiona kwestja rzeczywiście wyczerpuje temat, lecz z pewnością przekroczyłaby szczupłe ramy wywiadu dziennikarskiego.

— Jednakże — mówi p. Moskalewski — postaram się być zwięzły.

Przedewszystkiem muszę wyjaśnić cele, które przyświecają akcji oszczędnościowej: 1) zmniejszenie wydatków w r. b., 2) utrwalenie równowagi w latach następnych przez gruntowną reorganizację naszej administracji.

W praktyce prace oszczędnościowe dadzą się ująć w trzy punkty

organizacja władz i urzędów, redukcja personelu i wreszcie t. zw. redukcja rzeczowa.

W dziedzinie prac już wykonanych wymienić muszę przerobienie statutów organizacyjnych władz centralnych i niższych urzędów. W rezultacie tej roboty zniesiono ministerjum poczt i telegrafów i ministerjum zdrowia, pozatem skasowano lub złączono w jedną całość szereg departamentów, oddziałów, wydziałów i t. d.

Niezwykle doniosłym działem w całokształcie akcji oszczędnościowej jest

redukcja personelu,

który, nie licząc wojska, kolejarzy, urzędników poczt i telegrafów, był olbrzymi. Państwo bowiem zatrudniało 300 tysięcy funkcjonarjuszy.

Dotychczas zredukowało 23189 etatów. Prym trzymają tu koleje, gdzie zwolniono 8273 pracowników. Dalsze redukcje w tym zakresie są przeprowadzane.

W dziale

wydatków rzeczowych

unieruchomiono w najszerszych granicach kredyty inwestycyjne, powstrzymano tworzenie nowych urzędów oraz skasowano zbędne i t. d.

— Panie wojewodo, jakie prace są obecnie w toku?

— Od 12 do 24 b. m. pod przewodnictwem p. premjera Grabskiego odbywają się narady, w których biorą udział zainteresowani ministrowie, przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz delegat departamentu budżetowego i ja.

Codzienne te konferencje, trwające przeważnie po 6 godzin z rzędu, rozpatrują wnioski oszczędnościowe w ministerjach.

— A najbliższa przyszłość?

— Dużo jeszcze pracy! Przedewszystkim więc wcielenie w życie konkretnego projektu

ministerjum komunikacji,

w którego skład, jako autonomiczna jednostka, weszłoby obecne ministerjum kolei, dalej ministerjum robót publicznych, generalna dyrekcja poczt i telegrafów i marynarka handlowa.

Zrealizowanie tego projektu da w rezultacie olbrzymią oszczędność.

Dużo obiecuję sobie po konkursie, którego termin minął właśnie wczoraj. Mianowicie stający do konkursu przesłali mi projekty uproszczenia trybu i systemu urzędowania, oraz „manipulacji" biurowej i rachunkowości.

— Czy dużo nadesłano takich prac?

Zamiast odpowiedzi p. wojewoda otwiera obszerne biurko, zapełnione dosłownie plikami papieru i kopertami. Niektóre odpowiedzi — to całe dzieła. Jest ich około 300.

— A braków jest dużo! — mówi dalej p. Moskalewski. — Trudno. Obciążeni jesteśmy dziedzicznie systemem urzędowania trzech państw zaborczych. Ujednostajnienie tych systemów dawało czasami skutki wręcz fatalne. Weźmy przykład. Koleje, gdzie urzędnicy stacyjni muszą wysyłać codziennie niesłychaną wprost ilość wykazów i raportów. Miało to ten skutek, że na stacjach — gdzie przed wojną pracowało 3 urzędników, jest ich obecnie 13!

To się musi zmienić!

— Na jaki okres czasu p. wojewoda oblicza ukończenie akcji oszczędnościowej?

— Ja osobiście skończę urzędowanie 1 sierpnia. Cała akcja potrwa do końca roku i będzie prowadzona przez ministerjalnych komisarzy oszczędnościowych.

Na str. 2 dzisiejszego numeru Czytelnicy znajdą, jak w poprzednich numerach, bon naszego pisma zaopatrzeniem bonu kupić można z ustępstwem 25 proc. którekolwiek z wielu wydawnictw „Wendego" Fiszera i Majewskiego" lub "Ignisa" (Krak-Przed. 7.

Ten sam bon pozwala czytelnikom naszego pisma kupić również w księgarni B. Wendego biblioteczkę arcydzieł złożoną z 23książek ostatnich nowości za cenę 7 złotych (miast 99 zł. 80 gr.) płatnych ratami po 15 zł. przez 5 miesięcy.

Powuót gen. Sikorskiego

(b) P. minister spraw wojskowych, gen. Władysław Sikorski powraca w dniu dzisiejszym z podróży inspekcyjnej na Pomorzu.

Zjazd prasy sportowej

WARSZAWA, 19. V.

W dniu wczorajszym w lokalu Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich odbył się zjazd przedstawicieli prasy sportowej, na który przybyli delegaci Krakowa, Lwowa, Torunia i Łodzi. Obradowano nad sprawą powołania do życia organizacji, zrzeszającej ogół dziennikarzy sportowych w Polsce. Po dyskusji uchwalono utworzyć odpowiednią organizację oraz wybrano komisję w osobach pp. Garczyńskiego, rotmistrza Mryca i Sikorskiego dla opracowania jej statutu.

Na złodzieju czapka gore

Szowiniści niemieccy przestraszyli się inspekcji, dokonanej przez generała Sikorskiego

(b) Z Gdańska donoszą, że na tamtejszych sferach nacjonalistów niemieckich olbrzymie wrażenie zrobiła inspekcja gen. Sikorskiego, pierwszego polskiego ministra spraw wojskowych i pierwszego reprezentanta rządu naszego, który zwiedził tereny oddane Polsce: Westerplatte i wyspę Holm — polskie składy amunicji.

Ludność polska w m. Gdańska przyjmowała gen. Sikorskiego entuzjastycznie.

Czy wojna światowa była ostatnim krwawym kataklizmem dziejowym?

W klubie politycznym austrjackim wygłosił były poseł dr. Konstantyn Dumba, referat, któremu prasa wiedeńska poświęca całe szpalty. Omawiał w nim b. poseł groźną ewentualność wybuchu nowej wojny światowej.

Wojna europejska miała naprawić wszystkie krzywdy i usunąć palne materjały nienawiści i konkurencji. Dziś jednak odżywają nanowo sojusze defenzywne i wojskowe. Takie związki zawierała Francja z Belgją, Polską i Czechosłowacją, przygotowuje również przymierze z Rumunją. Przymierze obronne Rumunji i Polski jest dalszym ciągiem systemu federacyjnego. Skutkiem tego nadzieja drobnych lokalnych konfliktów staje się iluzją. Najmniejsza iskra może rozpętać pożar na całym lądzie europejskim.

Największe niebezpieczeństwo grozi ze wschodu. Jest ono mniejsze niż przed 2-ma laty, ponieważ rząd sowiecki potrzebuje dłuższego oddechu. Czas ten poświęcą Sowiety odbudowie. Byłoby jednak wielkim błędem przypuszczać, że niebezpieczeństwo sowieckie przestało istnieć. Naturalny pęd ekspansyjny pcha Rosję ku morzu. W razie porozumienia z państwem niemieckim niebezpieczeństwo czerwone wzrosłoby w wysokim stopniu.

Jak najbaczniejszą uwagę trzeba zwrócić na akcję posła Rzeszy niemieckiej w Moskwie hrabiego Brockdorffa. Rantzau, który odmówił podpisania traktatu wersalskiego. Kto tylko zna tego zdolnego, ale niepomiernie ambitnego i do intryg wdrożonego dyplomaty, ten nie może patrzeć bez obaw na jego działalność w Moskwie. Wiadoma jest rzeczą, że wielkie putiłowskie fabryki broni i amunicji dzień i noc pracują przy pomocy kapitału najpierw amerykańskiego a obecnie niemieckiego celem zaopatrzenia armji sowieckiej w najświetlejsze środki bojowe.

Jeśli obecnie nie dojdzie do wyrównania antagonizmów między Francją a Niemcami przez przyjęcie układu nowego w sprawie odszkodowań, to porozumienie między Niemcami a Sowietami staje się prawdopodobieństwem a z niem i ewentualność pożaru światowego. Obecna chwila ma znaczenie najwyższej doniosłości historycznej.

Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i sprawa rozbrojenia — oto dwa problemy, z którymi musi się liczyć dyplomacja wszystkich państw.

Coraz łatwiej będzie podróżować zagranicę

Ministerjum kolei stoi w przededniu niezmiernie doniosłych dla naszego życia gospodarczego pertraktacyj w sprawie t. zw. taryf bezpośrednich z zagranicą.

Taryfy bezpośrednie mają na celu usunięcie tych trudności w opłatach i przewozie, jakie dzisiaj polski importer, eksporter czy podróżny napotyka na każdej stacji granicznej.

Narazie bezpośredniemi taryfami Polska pragnie się związać z Czechami, Austrją, Węgrami, Rumunją i Niemcami.

Odpowiednie pertraktacje rozpoczną się w końcu maja.

Przenosiny instytucji wojskowych

WARSZAWA, 19. V.

(b) Jeszcze w bieżącym tygodniu biura p. ministra spraw wojskowych będą przeniesione do gmachu przy ul. Nowowiejskiej, gdzie już urzędują prawie wszystkie departamenty.

Na Zamku pozostaje chwilowo jeszcze bibljoteka wojskowa, która wkrótce zostanie przeniesiona do obecnego gmachu, zajmowanego przez D. O. K. (Krakowskie Przedmieście), to zaś z kolei zostanie przetranzlokowane do pałacu Mostowskich.

Dawny lokal intendentury na Nalewkach jest już oddany do dyspozycji komendy miasta, która urządza tam mieszkania dla oficerów.

Zamek został oddany całkowicie do osobistej dyspozycji p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Czterdzieści pokojów, na prośbę gen. Sikorskiego, p. Prezydent oddał na mieszkania oficerskie.

Pałac „pod Blachą" pierwotnie zamierzano, po gruntownym remoncie oddać do dyspozycji ministerjum spraw zagranicznych, jako lokal reprezentacyjny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak będzie się tam mieścił generalny inspektorat armji.

BON

DLA CZYTELNIKÓW NASZEGO PISMA

NA NABYCIE

Z USTĘPSTWEM 25%

JEDNEGO TOMU WYDAWNICTW:

„WENDE I S-ka", FISZER I MAJEWSKI", „Ignis"

w księgarni „WENDE" I S-ka Warszawa, Krak-Przedm. 7—9.

Jak porucznik zabawiał swych gości w Cytadeli

W oczach sceptyków został wykonany zadziwiający eksperyment

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Komendant wojskowej stacji gołębi pocztowych w Cytadeli, porucznik Sowa, podejmował kilku kolegów-oficerów, stale zamieszkałych w Zegrzu.

Rozmowa przeszła po pewnym czasie na temat gołębi. Goście

z niedowierzaniem słuchali

opowiadania o zadziwiających zdolnościach tych ptaków, o olbrzymich dystansach, jakie przelatują z szybkością

trudna do wiary,

o ich odwadze, punktualności i niezwykłym instynkcie orientacyjnym.

Pragnąc poprzeć swe słowa przykładem, porucznik zapytał gości, czy życzą sobie dowiedzieć się —

co było tego dnia na obiad

w kasynie oficerskiem w Zegrzu.

Projekt spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem. Pisanie depeszy zajęło niespełna minutę. Data, godzina, numer porządkowy, adres i tekst. Bibułka

została zwinięta i włożona

do tulejki aluminjowej.

— Proszę przynieść numer dwieście dwudziesty szósty — rzekł porucznik do jednego z żołnierzy.

Po chwili młody wojak przyniósł gołębia z obrączką metalową na łapce. Założenie tulejki odbyło się w mgnieniu oka i gołąb,

wyrzucony silnem ramieniem,

uniósł się ku górze. Na kilka sekund zawisł nieruchomo w powietrzu, jakgdyby namyślając się, jaki obrać kierunek, poczem pomknął jak strzała w kierunku Zegrza.

Oficerowie spojrzeli na zegarki. Była

godzina 3 min. 20.

Ponieważ odpowiedź mogła nadejść najwcześniej po upływie 40 minut, towarzystwo udało się na przechadzkę.

Przed czwartą komendant stacji wprowadził gości do gołębnika i jął objaśniać urządzenie automatu

sygnalizującego przylot

gołębi. Mechanizm ten jest bardzo prosty.

Wejście do okienek w gołębniku zagradzają zwisające pałeczki, dające się poruszyć tylko ku wewnątrz. Gołąb bez wysiłku odchyla kilka prętów i dostaje się do swej celki, ale wydostać się z niej już nie może. Jednocześnie następuje połączenie przewodników elektrycznych i

dzwonek alarmuje dyżurnego

podoficera o nadejściu depeszy.

Zmęczony ptak dostaje wody, potem garstkę grochu, lub pszenicy, ale tylko z ręki swego stałego trenera, który wzywa go gwizdaniem, gdyż

gołębiom wojskowym

nie wypada przyjmować pokarmu od obcych ludzi.

Oficerowie tak byli pochłonięci słuchaniem objaśnień komendanta stacji, że zapomnieli o mającej nadejść lada chwila depeszy.

Nagle zadźwięczał dzwonek elektryczny.

— Depesza! — zawołał sierżant.

W chwilę potem

przybiegł żołnierz

i podając porucznikowi tulejkę, zameldował:

— Ze stacji Zegrze, numer dwieście sześćdziesiąty siódmy, godzina czwarta minut pięć.

Goście machinalnie wyciągnęli zegarki. A więc, na skomunikowanie się z Zegrzem przy pomocy poczty gołębiej wystarcza

trzy kwadranse czasu,

gdy tymczasem pociąg osobowy wlecze się w jedną stronę blisko godzinę.

W oczach zdumionych oficerów porucznik otworzył tulejkę, rozwinął arkusz bibułki i odczytał:

„Menu obiadu: grochówka, wieprzowina z kapustą i ziemniakami, kawa".

Nasza ankieta o nagości

Głos zabiera znakomita około tych zagadnień pionierka Dr. de Sade Lezbowska

WARSZAWA, 19. V.

Dzwonię nie bez wzruszenia do mieszkania panny dr.

de Sade Lezbowskiej.

Otwiera mi drzwi pulchna, złocistowłosa Fryne-służąca.

W przedpokoju kilkanaście czekających niecierpliwie pacjentek w wieku od 13 do 55 lat. Na mój widok z widoczną konsternacją skupiły się w jeden wonny, miękki, szeleszczący okolony jednak pokrzywą bukiecik.

Na stylowem, weneckiem wieszadle, pełnem obnażonych kariatyd wisi

popielaty kaszkiecik

i trzcinowa,

drżąca jeszcze szpicruta.

Wchodzę do oszałamiającego zbytkiem salonu. Woń ambry, perfum miesza się z charakterystycznym zapachem

kokainy.

Okna szczelnie zasłaniają jedwabne portjery. Wielki, puszysty dywan perski,

miejscami mocno splamiony

zaściela całą podłogę. Płoną w kryształowych żyrandolach różnokolorowe światła: gna się po rogach w miękkich,

lubieżnych

linjach palisandrowe mebelki, istne arcydzieła rzadkiego już stylu

a la Lesbos.

Dwadzieścia pięć otomanek zwartem półkolem przez cały salon ustawionych,

ośmielająca

mężczyznę.

W środku apartamentu bije grecka fontanna.

W marmurowym basenie pływa

łabędź.

Ujrzawszy mnie popłynął w przeciwnym kierunku, wydając z przepysznej swej szyi znamienny, odrażający skrzekot.

Rzucam wzrok na ściany. Już na pierwsze wejrzenie porywa oko portret

hr. Strachwitz

słynnej swego czasu bohaterki afery homoseksualnej w Berlinie. Podchodzę bliżej i odczytuję oryginalną, nader serdeczną dedykację:

„Mojej najdroższej przyjaciółce, wielbicielce niepokalanego piekna na pamiątkę niezapomnianych chwil, spędzonych w moim pałacyku przy ul. Kurfürstentr".

Obok portretu wiszą stare kopje klasycznych arcydzieł przedstawiających motyw Ledy. Dalej fotografje niektórych naszych popularnych artystek, jak

Messalówna

i czarujące sztychy z wyspy Lesbos. Na inkrustowanym stoliczku zwracają uwagę książki w luksusowej oprawie:

„Pieśni Bilitis", „Piękno ciała kobiecego" i „Pamiętniki markiza de Sadé".

Otworzyły się drzwi. W progu pojawiła się p. dr. Lezbowska ubrana w french z surowego jedwabiu i trzymająca w ręku stylową dyscyplinę.

— Czem mogę służyć? — zabrzmiał ostry, nerwowy głos.

— Urządzamy ankietę o nagości, pragnąłbym zasięgnąć zdania u

najkompetentniejszej

osoby.

— Tak, [illegible] — brzmi już łagodniejsza odpowiedź. — Jest to jedyny temat, dzięki któremu mogę tu pana przyjąć i spełnić życzenia bardyckiej zresztą prasy czerwonej.

Próbuję usprawiedliwić się, ale p. Lezbowska kategorycznie ciągnie dalej.

— Ciało kobiece, to zagadnienie

kosmiczne.

Jest okrągłe, jak świat, drga i wiruje jak ziemia, posiada swoje prawo ciężkości, im głębiej w nie wnikamy, tem wyższą spotykamy w niem

temperaturę.

I podobnie, jak ziemia bez współżycia z drugą planetą żyje, kwitnie i rozwija się, tak i kobieta jest kosmicznem zjawiskiem

jednopłciowem.

Europejski ustrój socjalny wypaczył jej powołanie, narzuciwszy jej mężczyznę i zmusiwszy do

rodzenia dzieci.

— Inaczej to bywało na Lesbos — tu głos p. Lezbowskiej stał się ciepły, niemal ekstatyczny — tam kobieta żyła całą piersią. Wolna od zgubnego wpływu mężczyzn, błyszczała talentem, pisała najwznioślejsze poezje. Chcę odrodzić tę epokę, chcę ją wskrzesić, chcę jej dawną przywrócić świetność. Panowie, nie przeszkadzajcie mi w poczynaniu tak szlachetnych zamierzeń. Jedyna to sposobność do zmazania popełnionej przez was zbrodni. Cieszycie się taką popularnością, a więc poprzyjcie moje dzieło. Na wzór hr. Strachwitz, mojej genialnej przyjaciółki chcę stworzyć wielki

instytut lesbijski.

Panie złodzieju, który okradłeś prezesa Witosa! Oddaj czamary rumuńskie

Jeżeli masz ambicję fachową

Od Czytelników „Naszego Pisma" p. S. M. otrzymaliśmy list tak charakterystyczny, iż niepodobna odmówić mu tego głosu, zwłaszcza, iż może wzbudzi on stosowne echo.

Szanowny Panie Złodzieju!

Z uczuciem niemałego smętku przeczytałem na szpaltach powyższego pisma wiadomość o ostatnim waszym czynie, zgoła nie przystojnym dla szanującego się złoczyńcy.

Oto okradliście podstępnie mieszkanie

byłego prezesa ministrów

Wincentego Witosa, zabierając mu mnóstwo rzeczy przedstawiających kilkumiljardową wartość.

Panie Złodzieju, zapytaj swego sumienia, czy kradzież tego typu przystoi społecznie i politycznie wyrobionemu złodziejowi, a wszakże i fach złodziejski musi iść z duchem czasu.

Nie sądź, Panie Złodzieju, iż chcemy cię moralizować lub nakłaniać do powrotu na drogę cnoty.

Byłaby to praca zmarnowana, zresztą nie leży to bynajmniej w naszym zamiarze, choć trudno żądać od złodzieja, aby nie zajmował się kradzieżami, skoro obrał już sobie tak. fach.

Podobnie jak nie sposób domagać się od polityka,

by uprawiał złodziejstwo

niepodobna

wymagać od złodzieja,

by zajmował się polityką.

A że niekiedy zdarzają się i tego rodzaju przesunięcia stanowisk lub złączenia ich nawet w jednej osobie, te wypadki takie wkraczają już w dziedzinę wyższej ideologii, najzupełniej obcą dla pospolitych włamywaczów, jakim jesteś ty, Panie Złodzieju, który włamałeś się do lokalu b. premiera.

Nie w samej więc istocie złodziejstwa tkwi pańska

nielojalność społeczna,

lecz w ordynaryjnym fakcie nadmiernego chciwstwa, bez oglądania się na moralną, że tak powiem, stronę złodziejskiego procederu.

Czyż zabierając wraz innemi rzeczami dwie sławne

historyczne czamary,

czamary jakie naród ufundował swemu premjerowi, na przyjęcie

rumuńskiej pary królewskiej

nie drgnęła Ci, Panie Złodzieju, ręka?

Każdy człowiek obdarzony sentymentem — a przecież i złodzieje mają także sentyment — rozumie, iż te czamary mają dla ich właściciela niemałą wartość, jako wspomnienie przeżytych przezeń niego momentów królewskich. Mają one również wartość i dla społeczeństwa, bo któż zaręczyć może, czy nie znalazłyby się one w przyszłości, w jakiemś

Muzeum Uroczystych Osobliwości,

które prędzej czy później zbudować powinniśmy.

Panie Złodzieju — może i panowie złodziejowie, o ile kradzież spełniono wspólnym wysiłkiem.

Apelujemy do Twoich uczuć o zwrot cennej pamiątki, stanowiącej własność nietylko byłego prezesa, lecz w równej mierze i społeczeństwa.

Byłoby to hańbą dla fachu złodziejskiego, bądź co bądź niepozbawionego uczuć rycerskich, gdyby dwie

przez królewskie oczy

podziwiane czamary tonęły w składach paserskich.

Sic transit gloria mundi — powiedziałby wówczas naród, a ciężar tego określenia spadłby wówczas na wasze złodziejskie głowy — czyż dopuścicie do tego Czytelnicy, wyborcy?

Według pyszałkowatego niemiaszka

Ewa – matka rodzaju ludzkiego – była niemczurą z Brandenburgji a cały raj był nad Wartą

Przed stukilkudziesięciu laty żył w Budapeszcie pewien dziwak nazwiskiem Baltazar Horwath, który w bardzo

grubej książce,

zaopatrzonej w bogate badania historyczne, usiłował dowieść, iż Adam i Ewa rozmawiali w raju

po węgiersku,

a bohaterowie starego testamentu jak Mojżesz, Abraham, Dawid, Salomon są czystej krwi

Madjarami,

Baltazar Horwath, uchodził zresztą za

bardzo miłego warjata

i skończył w domu obłąkanych.

Poczciwy ten dziwak znalazł jednak groźnego rywala w osobie niemieckiego „uczonego"

Franza von Wendrina,

który przed kilkunastu dniami wydał książkę obejmującą 250 stron druku, p. t. „Biblijny raj".

W dziele swem mającem pozory uczoności, udowadnia niemiecki prahistoryk, iż biblijny raj leżał

na obu brzegach rzeki Warty,

a matka ludzkości Ewa, nie była wcale czarnowłosą Żydówką, lecz

jasnowłosa Germanka,

urodzoną w Brandenburgji.

Franz von Wendrin twierdzi, iż udało mu się odczytać

napisy runiczne

na skałach skandynawskich i wedle tych tekstów ustalił, że cała Biblja jest

pochodzenia germańskiego

a nawet bóg żydowski Jehowa wywodzi się od niemieckiego Wotana.

Dlaczego Ewa ofiarowała Adamowi jabłko, a nie owoc bananu lub granatu, który jest znacznie pospolitszy od jabłka, w kraju między Eufratem i Tygrysem?

Dlatego — odpowiada autor — że

nad Wartą

nie dojrzewały banany i granaty, a natomiast pełno było sadów jabłkowych.

Dowodzenia von Wendrina, nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby książka jego nie była typowem zjawiskiem obecnych

nastrojów niemieckich

i nie znajdowała gorących wyznawców.

Cały świat by chcieli połknąć, a nawet Pana Boga zgermanizować.

Strzelba Robinsona Cruzoe

jest do kupienia

Dnia 21 maja wystawioną będzie w Londynie na licytację pamiątkowa strzelba, która należała do

Robinsona Crusoe.

Jest to stara strzelba, opatrzona w skałkowy zamek, a na kolbie ma wyryte nazwisko jej sławnego właściciela:

Aleksandra Selkirka,

którego dziwne przygody posłużyły Danielowi Defoe za temat do napisania książki, uwielbianej przez młodzież całego świata.

10,000 mil

wieźć żonę w taczkach to nie żart

Szczególny sport wymyślił sobie Mr. John L. Leddy z Goshen w Stanach Zjednoczonych. Sportowiec ten, ongiś pierwszy footballista stanu Indiana, wpadł na pomysł

podróży na taczkach

w towarzystwie swej żony i dwojga dzieci. Mr. Leddy wyruszył w drogę, która ma wynosić 10.000 mil angielskich. Żona i dzieci odbywają podróż w taczkach, które

Mr. John popycha.

W obecnej chwili sportowa rodzina przebyła już 6,652 mil angielskich i czuje się fizycznie doskonale. Droga ta służy przedewszystkiem Mr. Leddy'emu który cierpiał od dłuższego czasu na

neurastenję

i przez stosowanie tego rodzaju ćwiczeń fizycznych wyzbył się choroby.

– Nie wierzysz ukochana, że jestem wolny?

Oto mój pierścionek rozwodowy

Niezwykłą popularność w świecie londyńskim zyskały

pierścionki rozwodowe.

Mianowicie pewien tamtejszy złotnik wpadł na pomysł wyrabiania pierścieni, któreby nosili rozwiedzeni małżonkowie na dowód, iż są wolni i

do wzlecia.

Pierścionek taki przypomina

obrączkę ślubną,

która, jest pewnego rodzaju ostrzeżeniem i w pewnym okresie historycznym nosiła nawet znamienny napis:

Noli me tangere

(... mnie!) Było to co prawda w epoce „pasów cnoty" i wypraw krzyżowych, gdy opuszczone małżonki bywały masowo nawiedzane przez

„demony"

mszczące się w ten sposób na rycerzach wojujących o wyrwanie ziemi świętej z rąk mahometan.

Pierścienie rozwodowe zrobione są ze złota, nosi się je na czwartym palcu prawej ręki.

Na grzbiecie mają niewielką tarczę w formie serca, podobnie jak sygnety, a na tarczy tej wyryta jest data owego szczęśliwego dnia i roku, w którym nastąpił rozwód.

Polityka wszędzie jednaka

I krowa może zostać królową gdy pobodzie inne krowy i przepędzi je z pastwiska

Wedle odwiecznego zwyczaju pasterskiego w Szwajcarji,

w pierwszą niedzielę maja

odbywa się u stóp góry

świętego Gotarda,

szczególna uroczystość.

W dzień ten, okoliczni pasterze przypędzają do miejscowości Martigny,

najpiękniejsze krowy

z swych stad.

Za wsią urządzone jest boisko, na wzór placów przeznaczonych do walki byków w Hiszpanji.

Na tem to miejscu odbywają się corocznie

„zapasy krów",

a zwyciężczyni otrzymuje honorowy tytuł:

królowej pastwisk.

Najtrudniejszą jednak rzeczą zmusić tak łagodne stworzenie jakiemi są krowy do walki między sobą.

Pasterze jednak umieją je odpowiednio podniecić i zachęcić do zapasów.

Pojedynek krów jest jednak znacznie *humanitarniejszy, niż*

walka byków.

Zwycięstwo bowiem nie polega na rozpruciu brzucha przeciwniczce, ale na spędzeniu innych krów z areny.

W tym roku tytuł, królowej pastwisk otrzymała 12 letnia „krasula".

Drugi raz z rzędu nosi już dostojny tytuł królowej, w tym jednak maju stawała szczególnie mężnie i zachowała się nie tak, jak zachować się winna

spokojna krowa,

ale jak dziki, rozjuszony stadnik.

Tytuł królowej daje jednak wielkie przywileje.

Wedle zwyczaju pasterskiego, władczyni pastwisk nie może być

sprzedana na rzeź,

ale musi umrzeć śmiercią naturalną.

Przesąd ten tkwi głęboko w wierze pasterskiej, a pogwałcenie tego starodawnego przywileju sprowadza nieszczęścia na oborę.

Duch królowej pastwisk mści się srogo nie tylko na sprzeniewiercy, ale i na wszystkich okolicznych pasterzach.

Mordują żony, dzieci, sprzedają córki z rozpaczy i głodu

70 proc. robotników sowieckich bez pracy

MOSKWA (Tel. wł.). — 12-go maja w Jekaterynosławiu odbył się wiec

bezrobotnych.

Stwierdzono, że liczba takowych wynosi obecnie około

70 proc. ogólnej ilości robotników.

Nędza wśród bezrobotnych tragiczna.

Pewien robociarz

zamordował żonę i dwoje dzieci,

gdyż nie miał czem ich karmić. Inny robociarz

sprzedał 16 letnią córkę

za dwa worki mąki. Wśród masy bezrobotnych szybko wzrosła straszna nienawiść do bolszewickiego rządu.

Epilog napadu bandyckiego.

Dosnuła go karząca sprawiedliwość.

Na ostatniej sesji Sądu Okręgowego w Białymstoku w dniu 15 *maja* r. b. rozpoznawaną była sprawa o

napad bandycki

na mieszk. kol. Majewo, pow. Sokólskiego Aleksandra i Onufrego Wójcików.

„Bohaterowie" sprawy, siedzący na ławie oskarżonych: Michał Wierzbicki skazany już przez Sąd Doraźny w Białymstoku również za napad bandycki na bezterminowe ciężkie więzienie i „początku ący", lecz już głośny Antoni Bukrym mieszk. pow. Sokólskiego.

Sala sądowa przepełniona, słychać co chwilę westchnienia, przeplatane płaczem: to

Siostra Bukryma opłakuje los swego ukochanego braciszka Antolku.

Wreszcie... dzwonek i wchodzi komplet Sądu. Następuje dość szybko sprawdzenie personaljów oskarżonych, poczem Przewodniczący czyta akt oskarżenia. Po skończeniu czytania aktu padają sakramentalne słowa:

— Czy przyznajecie się do winy?

Zaczyna się spowiedź oskarżonych:

Wierzbicki z rozbrajającą szczerością

człowieka, który nie ma nic do stracenia, opowiada

szczegóły napadu na Wójcików,

podczas którego z bronią w ręku zrabowali przeszło 200 dolarów, kilka złotych zegarków, garderobę i inne rzeczy, zaś poszkodowanych Wójcików poturbowano i zamknięto do komory, aby nie przeszkadzali „w robocie". Wierzbicki wskazuje wspólników: byli to Bukrym, Grondalski i Sawicki, dwaj ostatni zbiegli w niewiadomym kierunku.

Drugi bandyta,

młody, bo 26-ni i przystojny Antoni Bukrym przyznaje, iż brał udział w napadzie na Wójcików i potwierdza szczegóły, przytoczone przez Wierzbickiego. Bukrym z rozpaczą żali się, iż wciągnięty został do bandy przez Wierzbickiego.

Następnie

przesuwa się przed sądem cały szereg świadków,

którzy opowiadają szczegóły napadu i ujęcia bandytów.

Z zeznań agentów policyjnych widać, iż Wierzbickiego ujęto dość prędko i łatwo, natomiast ujęcie Bukryma była to iście syzyfowa praca. W decydującej chwili, gdy pierścień pościgu zwęził się i o ucieczce nie można już było marzyć,

Bukrym postanowił zginąć śmiercią „bohaterską".

W tym celu strzelił sobie w głowę z rewolweru i ostatnim odruchem do ust wsypał strychniny, lecz rana w głowę okazała się nie śmiertelną, strychnina „nie podziałała" i Bukrym ujęty, przewieziony do szpitala w Sokółce, wyleczył sie i oto stoi przed obliczem sprawiedliwości. Wreszcie rozprawa sądowa ukończona. Sąd po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora, przemówienia obrońcy i ostatniego słowa oskarżonych udał się do sali narad celem wydania wyroku.

Wierzbicki zwraca tęskne spójrzenia

na salę, gdzie wśrod publiczności jest jego żona i pięcioletnia córeczka. Zapytuje u Sekretarza Sądu: czy może podać podanie do pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie, a patrząc na swą córeczkę z głębokiem westchnieniem mówi:

— A tak by się chciało żyć jeszcze na wolności, przecież nie jestem starcem, mam dopiero 43 lata!"

Bukrym wyrzeka na swą rodzinę

że nie wzięli mu adwokata

— Trzeba było sprzedać majątek i mnie bronić"—mówi on do swej siostry.

Sąd wraca na salę, wśród ciszy Przewodniczący odczytuje

wyrok

Michał Wierzbicki i Antoni Bukrym skazani na 10 lat ciężkiego więzienia każdy, jednocześnie zasądzono od nich na rzecz poszkodowanych Wójcików odszkodowanie za zrabowane rzeczy.

Publiczność wydala się z sali, wyprowadzają także skazanych, w drzwiach rzuca się do Bukryma siostra jego i całując go krzyczy:

— „Antolku, drogi bracie, będziemy jeszcze żyć!". I poszli skazani do „pojedynek", Wierzbicki czekać ułaskawienia lub śmierci wybawicielki, a Bukrym rozpamiętywać w ciągu lat 10-ciu grzechy młodości.

Dziś mamy szósty dzień strajku lekarzy. Ministerstwo Pracy i Op. Społecznej po wydelegowaniu niefortunnego i nietaktownego p. Kyca-Korskiego nic więcej nie uczyniło.

Skandal publiczny trwa. Apelujemy do władz aby niezwłocznie zawiesiły w czynnościach p. Szaykowskiego i przeprowadziły rewizję gospodarki Kasy Chorych.

Bójka sjonistów z bundzistami na sali odczytowej.

W sali teatru „Palace" o godz. 15 dnia 17 bm. odbył się odczyt wygłoszony przez radnego miasta st. Warszawy Altera w języku żydowskim n. t. „Wrażenia z podróży do Palestyny". Podczas odczytu pobili się bundziści z sjonistami. Główni winowajcy Koper Elja — Supraślska 16, Gołoba Chaim—Brzozowa 9, Zak Ruwin — Graiewska 3, Lewoński Dawid — Stolarska 5, Brener Mejer — Surażska 29, Fancajga Dawid — Kowieńska 5, zostali oddani pod sąd. Odczyt zakończono o godz. 17 m. 30.

Zebranych było około 700 osób.

SPRÓBUJCIE
nowej wyśmienitej herbaty
Nr. 103
FELS TEA Co
Warszawa.
1346

Drobiazgi białostockie.

Komisja z posłem Thugutem na czele odwiedziła więzienie tutejsze w związku z agitacją we Francji, której celem jest szkodzenie opinji na terenie międzynarodowym, wobec oskarżenia Polski o złe traktowanie więźniów.

Walne zebranie Związku inwalidów odbyło sie w niedzielę dn. 18 bm. Na zebraniu tam powołano nowy zarząd i rozpatrzono szereg spraw organizacyjnych. Obfitowało ono w szereg momentów ciekawych wobec czego obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym „Dziennika"

Przed wystawą obrazów.

Symboliczną „dwunastkę" wybrali za godło artyści malarze, tworząc zespół artystyczny z celem apostołowania wszystkiego, co piękne i nasze. Między zrzeszynymi spotykamy dobrych znajomych z wystaw ubiegłych—dziś przyświeca ich pracy piękny program, wspólność celów—Świat Nr. 46.

Te słowa pisał w swym artykule p. Wł. Wankie sprawozdawca i krytyk po wystawie „grupę 12" w Warszawskim Tow. Zach. Sztuk Pięknych—na otwarciu sezonu dorocznego 1923-24. Zespoleni wspólnością celów twerzą malarze poematy. przykuwające widza Sławę swą i sztuki roznoszą daleko w swiat zyskując coraz liczniejsze szeregi sympatyków niecąc dalej i dalej piękna i kultu dla sztuk pięknych.

Białystok od dn. 24 maja napawiać się będzie pięknem-w sali „Sokoła" Kilińskiego 6 codziennie od 10 rano do zmierzchu. Od poniedziałku 26 maja wystawę zwiedzać będą grupy młodzieży szkolnej. Wejście dla klas pod kierunkiem pp. nauczycieli po cenie 30 groszy od ucznia zwiedzanie od 10—3 p.p. codziennie prócz niedziel i świąt.

By uniknąć nieporządanego tłoku w sali, artyści za naszem pośrednictwem proszą Dyrekcję szkół o wcześniejsze zgłaszanie grup, w sekretarjacie „Sokoła" od 6—8 wieczór.—

Sprawozdanie z zabawy urządzonej na budowę szkół pow. z dnia 11 maja 1924 r. w ogrodzie miejskim.

Dochód ze sprzedaży biletów i rogu obfitości wyniósł
razem 3,840,270. Mk.
rozchód 82,000 Mk.
Pozostało 3,758,270 Mk.

Nadmienić należy że miasto ofiarowało ogród bezpłatnie. Komitet zabawy składa serdeczne podziękowania wszystkim którzy ofiarowali fanty do rogu obfitości a w szczególności „Zjednoczeniu" Koop. policyjnej firmie Perłowskiego p. Samitowskiemu, p. Młyńczykowi Firmy te, z całą serdeczną życzliwością pośpieszyły z ofiarą.

Dziękujemy również p. prezydentowej Szymańskiej p. red. Lubkiewiczowi p. Pytlakowskiej p. Galertowej i innym za łaskawą współpracę.

Kronika policyjna.

Oddano pod Sąd: **Za nieprzestrzeganie godzin handlu** Jabłońskiego Aleksandrą—Warszawska 42, Gerszona Josela—Sienkiewicza 94, Kryplanskiego Mowsze—Sienkiewicza 82, Lewkowicza Judę—Sienkiewicza 58, Wendel marję—Kupiecka 38, Słobocką Narę—Zamenhofa 5, Rubinowicz Libę—Giełdowa 10.

Za nie przestrzeganie przepisów admin.-polic. Padryckiego Ele—Wolkowyska 3, Jaworowskiego Władysława—Warszawska 62. Łobanowskiego Antoniego—Grunwaldzka 19, Furmańskiego Abrama — Żydowska 19, Zabłudowską Szejnę—Grunwaldzka 15, Małomada Wolfa—Grunwaldzka 16, Knyszyńskiego Jakuba—Polna 19, Zarma Jona—Bożniczna 1,

Za nielegalny handel—Franciszka Dziejnia ze wsi Wasiewo pow. Wys. Mazowieckiego Majstra Gersza—Sosnowo 34, Brenera Abrama—Młynowa 5, Rzepnika Dawida—Kraszewskiego 10,

Za chodzenie po torach kolejowych—Wajnberga Mendehema—Sienkiewicza 69, Zajdenberga Józefa—Kałuszyńska 12. Boławskiego Aleksandra—Prowiantowa 19, Grygorczuka Tomasza ze Starosielc.

Za pijanstwo i zakłucenie spokoju publicznego—Lewkowicza Józefa—N. Warszawska 2, Karpowicza Konstantego—baraki N.N.K., Barwińskiego Antoniego—Pułkowa 5,

Silniki elektryczne dla prądu trójfazowego i stałego
Dynamomaszyny i Generatory od 0.5—20 P.S.
Rozróżniki metalowe dla prądu trójfazowego i stałego
Transformatory olejowe dla prądu trójfazowego
od 5—100 KVA i 500—20.000 Volt
Reperacja wszelkich elektrycznych maszyn i aparatów
duże zapasy motorów, rozróżników i transformatorów
STOCZNIA GDAŃSKA
DANZIGER WERFT
International Shipbuilding and Engineering Co Ltd.
GDAŃSK. 2244

NA RATY! NA RATY!
Urzędnikom państwowym
udziela materjałów
na długo terminowe spłaty
Skład sukna
firm zagranicznych
WISZNIA i OCHRYMSKI
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18. 2132

Kupujcie Dziennik Białostocki.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że choroby piersiowe, Kaszel, nieżyty oskrzeli bywają usuwane dzięki użyciu
Balsamu Thiocolan Age
i Balsamu Thiocolan z phytiną
Są to znakomite leki przeciwko wszystkim chorobom płucnym i przy osłabieniu ustroju nerwowego.
Używać za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne. 2173

APOLLO
DZIŚ
Markiza Yorissaka
(La Bataille)
Podług słynnej powieści
CLAUDE FARRÉR'A
BITWA
POD GŁUSZIMĄ
Dramat w 2-ch serjach 10 aktach.
(Obie serje razem).
Rosyjsko-japońska bitwa morska w 1905 roku przy współudziale 3-ch eskadr Krążowników.
Potęga świata filmowego
Seussue Haykawa
i urocza gwiazda Paryża
GINA PALERMO
w rolach głównych.
Początek o g. 6.45, 8.35 i 10.15 w.
Specjalna ilustracja muzyczna powiększonej orkiestry pod batutą
Prof. KOROBKOWA.

„MODERN"
DZIŚ
POTĘGA CIEMNOTY
(WŁAST' TMY)
dramat życiowy w 6 aktach
podług słynnej powieści najgłębszego psychologa i duszoznawcy
LWA TOŁSTOJA
W rolach głównych
Artyści znani z obrazu RASKOLNIKÓW
Grigorij CHMAROW
KRZYŻANOWSKA
GERMANOWA
WASILJEW
PAWŁOW
Reżyser.
DMITRIJ BUCHOWIECKI
Początek: 6.30 wiecz.
Ceny miejsc od 2 milj. mk.

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA i USUWA Cholekinaza Hr. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na (przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela
Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksiejewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (od 9-1) od 10-12 i od 3-8 popołudn.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza № 14 m 4.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne - skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 6, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz 9—1 i od 4—7.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5pp.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Gabinet Dentystyczny 2193
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustepstwa.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 35.

Dr. Gurwicz 1434
Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki 1440

Szczury i Myszy
Bezprzecznie najpewniej tępi wypróbowany od szeregu lat preparat
„KAPS"
Do nabycia: we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 2209

Skład sukna
Bracia JANOWSCY
BIAŁYSTOK, Lipowa 36,
poleca URZĘDNIKOM
w wielkim wyborze towary na
RATY cena jak za gotówke. 2197

Znieczulający
Balsam Belgijski
(z kogutkiem) usuwa
Bóle artretyczne i reumatyczne
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne
2176

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono weksel wystawiony przez p. Ch. Aronowskiego na zlecenie W. Waldmana i S. Domeraskiego na sumę 1109 złp. płatny 14 czerwca w Białymstoku. 2229

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Bielskie na imię Grzegorza Połowinko, zam. we wsi Sielce gm. Widzgowo, pow. Bielski. 2236

Skradziono książkę wojskową, wyd. przez Kom. Kontrolną w Dojlidach, na imię Józefa Kaźmierczuka (rocz. 1888), zam. we wsi Rzepnikach pow. Białostockiego, gm. Zawykowskiej 2235

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, zamiejscowe terminowe—o 25% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice ... po opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.